Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Nr. 4.

Rok. VIII. Warszawa, 10 marca 1926 r.

POCZTA

ORGAN ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW POCZTY TELEGRAFU I TELEFONÓW RZECZYPOSPOL. POLSKIEJ

ADRES REDAKCJI I ADMINISTR. PLAC NAPOLEONA 8 piętro I, pokój Nr. 24-a WARSZAWA

KONTA P. K. O. Prezydjum Zarządu Głównego № 2575 Konto specjalne № 185 Budowa domu związkowego № 3543

„POCZTA" wychodzi raz na miesiąc. Ceny ogł.: cała str. zł. 400, 1/2 str. zł. 200 1/3 str. zł. 100, 1/4 str. zł. 110, 1/8 str. zł. 50 Cena numeru 30 groszy.

O byt pracowników państwowych.

Zgodnie z uchwałą Centralnej Komisji Porozumiewawczej z dnia 15 lutego r. b. udała się do p. Ministra Skarbu Zdziechowskiego delegacja, która doręczyła mu następujący

MEMORJAŁ.

Położenie pracowników państwowych pod względem prawno-służbowym i materjalnych pogarszające się z dnia na dzień, skłania organizacje tych pracowników do przedstawienia p. Ministrowi następujących postulatów:

I. Ze względu na niskość dotychczasowych wynagrodzeń pracowników państwowych wszelkich grup uposażeniowych, na zupełną nieproporcjonalność ich dochodów i rozchodów, na podniesienie się drożyzny w porównaniu do okresu przedświątecznego roku zeszłego, funkcjonarjusze państwowi zmuszeni są domagać się od Rządu powrotu do zasad wynagradzania z dnia 1 grudnia 1925 r.

II. Ustawy sanacyjne Rządu nie przewidziały na czas kryzysu i bezrobocia stabilizacji stawek komornianych, określonych w ustawie o ochronie lokatorów. Dotychczas pracownicy państwowi, na mocy ustawy z dnia 12 czerwca 1924 r., rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 lipca 1924 r. i ustawy z dnia 22 lipca 1925 r., mieli przyznany specjalny dodatek na mieszkanie. Motywy, jakiemi kierował się Rząd ówczesny, przy uchwalaniu ustawy z dnia 12 czerwca 1924 r., nie straciły dotychczas na aktualności, przeciwnie, wzmocnione są jeszcze przez sytuację materjalną, w jakiej znajdują się obecnie pracownicy państwowi. To też proszą oni pana Ministra o prawne przedłużenie mocy ustaw powyższych na rok 1926, wypłacanie nadal urzędnikom państwowym i wojskowym zawodowym odpowiednio zwiększonego dodatku na mieszkanie oraz objęcie ustawą o dodatku na mieszkanie pracowników stałych, dziennie płatnych, wyszczególnionych w art. 102 i 103 ustawy uposażeniowej z dnia 9 października 1923 roku.

III. W związku z przeprowadzoną stabilizacją urzędników państwowych reorganizacją urzędów i akcją oszczędnościową — stosunkowo wielkie rzesze pracowników państwowych ulegają przegrupowaniu ze stanowisk etatowych na kontraktowe, albo też całkowitemu usunięciu z zajmowanych dotychczas posad.

Pracownik kontraktowy jest nowym typem urzędnika, zupełnie nieprzewidzianym przez żadną z istniejących ustaw — uposażeniową lub o państwowej służbie cywilnej i z tego też powodu położenie tego urzędnika staje się pod każdym względem niezmiernie trudnem. Jeżeli nawet nowy ten typ należy uważać za przejściowy i istniejący tylko w okresie reorganizacji pracy i urzędów — to sprawiedliwość społeczna wymaga, by pracownik ten był broniony przez ustawy czy rozporządzenia, które stwierdzić muszą jakim właściwie jest pracownikiem prywatnym czy państwowym, a w dobie tworzenia podstaw zabezpieczenia społecznego uwzględniają objęcie go tą ustawą.

IV. Sprawa powyższa prawie bezpośrednio łączy się z zagadnieniem pomocy dla bezrobotnych b. pracowników państwowych. Po ostatnich redukcjach nie wszyscy oni znaleźli pracę i cierpią od dłuższego czasu niewypowiedzianą nędzę. Obecnie zaś mimo zastrzeżeń poszczególnych panów Ministrów, akcja redukcji pracowników trwa i zastępcy bezrobotnych zwiększają się codziennie. Tymczasem ani ustawa z dnia 18 lipca 1924 r., o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia i wydane na jej mocy rozporządzenie wykonawcze (Dziennik Ustaw R. P. Nr. 67, pozycja 657, z dnia 31 lipca 1924 r.), ani nowela do tej ustawy z dnia 3 grudnia 1925 r. o zabezpieczeniu dla pracowników umysłowych (Dz. Ust. R. P. Nrz 120), nie przewidują absolutnie możności niesienie pomocy dla bezrobotnych b. pracowników państwowych. Dotych-

czas korzystają oni z t. zw. pomocy doraźnej, okazywanej z ryczałtu 200.000 zł., przewidzianego jedynie do końca lutego r. b.

Z tego też względu podpisane poniżej organizacje zwracają się do Pana Ministra z prośbą o jaknajszybsze prawne uregulowanie sprawy zabezpieczenia bezrobotnych pracowników państwowych, w formie odpowiedniego interpretowania ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. i noweli z dnia 3 grudnia 1925 r., albo też przez wniesienie w trybie uproszczonym i przyśpieszonym nowej ustawy.

V. Przeprowadzona ostatnio reorganizacja urzędów, systemu administracyjnego i pracy oraz akcja oszczędnościowa obecnego Rządu w wyniku ma doprowadzić, według zapowiedzi p. Ministra Stanisława Grabskiego w Komisji Senackiej, do przedłożenia Sejmowi nowej ustawy uposażeniowej.

Reorganizacja urzędów, systemu pracy i projekt nowej ustawy uposażeniowej bardzo głęboko interesuje związki pracowników państwowych. Zwracają się więc oni do Pana Ministra, z prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń, umożliwiających: zaznajomienie się pracowników państwowych z projektami Rządu oraz przedłożenie Mu w tym względzie uwag i postulatów.

W imieniu :
Związków Z. Z. K., Z. Z. P., Z. U. K., Zw. Masz. Kolej., Zw. Drużyn Kondukt., Zw. Prac. Poczt. i Tel., C. Zw. Woźnych Państw., Zw. P. N. S. P., Zw. N. P. Szkół Średn., Zw. Prac. Więźn., Zw. Mech. P. S. P. Stow. Asystentów W. U.

Warszawa, dnia 16 lutego 1926 r.

ODPOWIEDZ P. MINISTRA.

W odpowiedzi na ten Memorjał p. Minister, p zaznajomieniu się z jego treścią, oświadczył, że:

I. Ma duże zastrzeżenie co do sposobu wykorzystywania konferencji z nim, przy informowaniu społeczeństwa i pracowników państwowych, gdyż informacje te, według zdania p. Ministra, nie są dostatecznie ścisłe.

II. Oszczędności osobowe, wprowadzone do budżetu na mocy ustawy z dnia 22 grudnia 1925 roku, pozwoliły państwu rozpocząć starania o uzyskanie kredytu zagranicznego. Zresztą, ze względu na wyczerpanie zdolności podatkowej wsi, strona dochodowa budżetu nie może ulec zmianie, przeto utrzymanie budżetu przy dotychczasowych warunkach wydatkowania, jest koniecznością państwową.

III. Dodatek mieszkaniowy dla funkcjonarjuszów państwowych powinien być wypłacany, a jeśli rzeczywiście upłynął termin działania odpowiedniej ustawy, to zostanie ona przedłużona.

IV. Doba obecna, ze względu na stan obecny i przesilenie gospodarcze, jest absolutnie nieodpowiednia do rozpatrywania położenia prawno-służbowego państwowych pracowników kontraktowych, a tembardziej organizowania akcji, zmierzającej do zabezpieczenia społecznego w jakiejkolwiek formie, gdyż wymagałoby to nowych wydatków ze strony skarbu państwa.

V. To samo powiedzieć można o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Obecny Rząd dotychczas stara się pomóc pewnej części bezrobotnych w państwie. Rząd dla pracowników państwowych czyni wiele, gdyż nie przeprowadza redukcji w takim tempie, ni rozmiarach, do jakich upoważniłoby jego stanowisko wobec programu reorganizacji władz i reformy systemu pracy w urzędach państwowych.

VI. Domagania się przez pracowników prawa zaznajomienia się z tendencją i zasadami nowej ustawy o uposażeniach dla funkcjonarjuszów państwowych są słuszne. W odpowiednim czasie, przed ostateczną decyzję Rządu i Ciał Ustawodawczych, ustawę tę przedstawiciele związków pracowniczych poznają i będą mieli możność przedstawienia władzom swe uwagi i postulaty, które Rząd w miarę możności uwzględni.

Stwierdzić należy, że odpowiedzi p. Ministra Zdziechowskiego Urzędnicy Państwowi nie mogą uznać za dostateczną, a tem więcej za wyczerpującą zawarte w Memorjale słuszne ich żądania. Po za obietnicą konkretną przedłużenia wypłaty dodatku mieszkaniowego, całość odpowiedzi utrzymana jest w tonie ogólników, a zastawianie się pustką w Skarbie i przesileniem gospodarczem, gdy chodzi o najżywotniejsze interesy pracowników państwowych, t. j. w sprawie rozpatrzenia położenia prawnosłużbowego, nieuregulowanego od początku istnienia Państwa Polskiego, jest dowodem, że odpowiedzialne czynniki rządowe nie dość dokładnie uprzytamniają sobie wielką wagę, jaką do tej sprawy przywiązuje świat pracowników państwowych.

Centralna Komisja Porozumiewawcza.

5-tego lutego r. b. odbyło się posiedzenie Centralnej Komisji Porozumiewawczej w Warszawie, w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych przy ulicy Długiej Nr. 19, pod przewodnictwem p. Baziaka.

Po odczytaniu i przyjęciu do zatwierdzającej wiadomości protokółu, obrad posiedzenia C. K. P. z dnia 20 stycznia b. r., odczytano i przyjęto sprawozdania z działalności Komisji do spraw kontraktowych pracowników państwowych , zaprotokółowane w dniu 25 stycznia b. r. poczem przystąpiono do obrad nad protokółem „Komisji do spraw bezrobotnych b. pracowników państwowych". Bez dyskusji przyjęto I-szą część protokułu stwierdzającą potrzebę spiesznego znowelizowania w duchu przychylnym dla b. pracowników państwowych ustawy o funduszu bezrobocia. Dalsze jednak części wywołały dyskusję, w której brali udział np.: Maksamin, Wejnikowski, Wojnarowski, Krzepkowski, Baziak i Kisielnicki. Postanowiono przedstawione w protokóle wytyczne dla pracy przyszłej Sekcji pomocy bezrobotnym pr. państw. przy C. K. P. poddać wyczerpującej dyskusji na posiedzeniu Wydziałów Wykonawczych Związków ewentualnie Prezydjów, a następnie dopiero sformułować plan akcji dla zredukowanych pracowników.

Prezydjum C. K. P. w dalszym ciągu prowadziło akcję w celu odpowiedniej zmiany ustawy o ochronie lokatorów i zabezpieczenia dachu nad głową bezrobotnym pracownikom. Odbyła się konferencja przedstawicieli organizacji centralnych pracowników umysłowych prywatnych i samorządowych, gdzie postanowiono wysłać delegację do przedstawiciela Rządu p. Ziemięckiego oraz zorganizować wiec w Warszawie. Koszty sali na wiec pokrywa Zarząd Okręgowy Organizacji Pracowników Umysłowych Prywatnych. Koszty zaś plakatów i reklamy — pozostałe organizacje.

Delegacja wyłoniona na konferen-

cji w osobach pp.: Kościńskiego, Suchackiego i Kisielnickiego, została przyjęta w dniu 5 lutego 1926 r. przez p. Ministra Ochrony Pracy Ziemięckiego i przedstawiła mu postulaty pracowników, domagając się zmiany stanowiska Rządu w tej sprawie. P. Ziemięcki w odpowiedzi stwierdził, że próżne byłyby wysiłki przeprowadzenia zmiany określonego już stanowiska Rządu, nowela jest przesłana do laski marszałkowskiej i tylko na terenie Sejmu jedynie można się spodziewać przeprowadzenia zmian w ustawie, uwzględniających postulaty pracowników i to dopiero po przeprowadzeniu akcji organizacyj pracowniczych. Po konferencji z p. Ministrem delegacja ustaliła termin zorganizowania wiecu na dzień 18-go lutego b. r., godz. 8-ma, Sala Stow. Handlowców, przy ulicy Siennej 16.

Następnie prezydjum zaproponowało zorganizowanie konferencji prasowej, na której zreferowanoby tematy: I. Budżet Państwa a potrzeby pracowników państwowych. II. Istotne położenie pracowników państwowych. III. Prasa a pracownicy państwowi. Upoważniono prezydjum do zwołania konferencji przy udziale przedstawicieli zjednoczonych w C. K. P. związków.

W dniu 5 lutego b. r. została przyjęta przez p. Ziemięckiego delegacja C. K.P. w osobach: pp.: Maksamina, Spiessa, Baziaka, Ziuniaka i Kisielnickiego. Po wzajemnych wyjaśnieniach stwierdzono, że sprawa stosowania wskaźnika drożyźnianego jest całkowicie otwarta i nic co do niej Rząd nie postanowił, przyczem wszystkie sprawy, odnoszące się do uposażeń pracowników państwowych pozostaną bez zmiany do dnia 1 kwietnia b. r. W sprawach: położenia prawno-służbowego kontraktowych pracowników państwowych oraz pomocy dla bezrobotnych b. funkcjonarjuszów państwowych, p. Minister obiecał zająć odpowiednie stanowisko i zainterpelować właściwe czynniki rządowe w celu wyjaśnienia ich stosunku do tych zagadnień.

Po wysłuchaniu tego sprawozdania delegacji, zebrani C.K.P. postanowili domagać się bezwzględnie widzenia się delegacji z p. Ministrem Skarbu, Zdziechowskich, ewentualnie z p. Prezesem Rady Ministrów, dla wyjaśnienia ostatecznego zamiaru p. Ministra Skarbu w sprawach uposażeń pracowników państwowych.

Zakańczając zebranie, p. Maksamin przedstawił zebranym możliwość zniesienia dodatku mieszkaniowego, oraz wniosek o wszczęciu akcji C. K. P. — w celu utrzymania tego dodatku przez zmianę 2 art. w ustawie z dnia 12 czerwca 1924 r. (Dz. U. Rz. Nr. 68, poz. 673), w tym sensie, aby czas mocy ustawy nie był ograniczony żadnym terminem. Postulaty C. K. P. w sprawie tego dodatku postanowiono przedłożyć Rządowi w memorjale.

Sprawa nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów została ostatecznie załatwiona na ostatniem zebraniu Sejmu przed wyjazdem Prezesa Rady Ministrów p. A. Skrzyńskiego do Genewy w d. 3 marca r. b. Sejm w trzeciem czytaniu przyjął projekt noweli opracowany przez komisję w myśl którego wstrzymano automatyczną podwyżkę komornego tylko od lokali jednopokojowych. Wszystkie poprawki zmierzające do rozszerzenia tego prawa na dwu- i trzy-pokojowe lokale Sejm odrzucił.

Pod rozwagę.

Mamy przed sobą Nr. 3 i 4 **„Pomorskiego Herolda Pocztowego"**, którego taktyka w każdym związkowcu musi budzić poważne refleksje, musi wywołać pytanie, dokąd zmierzacie?

Płaskie napaści poszczególnych osobników zawiedzionych w swych aspiracjach, jednem słowem osobników, którym „Pocztowcy" i „Herolldy" łaskawie użyczały swych łamów w bezpłatnie rozdawanych egzemplarzach na ulicach i w kabaretach, (oświadczenie Gramka na zjeździe okręgowym w Bydgoszczy) ze względów taktycznych, uważaliśmy za stosowne przez cały rok pomijać milczeniem — jako nieszkodliwe „rzeszenie" Don Kischotów).

Gdy jednak panowie ci ufni w bezkarność posunęli się tak daleko, że napaści ich (czytaj agitacja przedkongresowa) godzą już w żywotne interesy ogółu i są wykorzystywane przez czynniki miarodajne, zarówno celem przedstawienia faktycznego stanu rzeczy szerokim masom pocztowców, jakoteż wytrącenie broni z rąk administracji, zmuszeni zostaliśmy do repliki.

Czynimy to z wielką przykrością sprowokowani, w interesie ogółu odpowiedzieć musimy, zdając sobie sprawę, że organy Związku, za który chce także „Herold" uchodzić, nie powinny służyć tego rodzaju dyskusji.

W Nr. 3 „Herolda" umieszczono naczelny artykuł p. t. **„Głupstwa czy zła wola"**, gdyby odpowiedź miała nosić tytuł, powinien on brzmieć „Skrajnie zła wola, obliczona na głupotę". W artykule tym, nieujawniony autor, wysila się by skrytykować taktykę, stosowaną w sprawie pragmatyki służbowej, ujmując ją w jedenastu punktach, na które, na rozpatrzeniu, po kolei odpowiadamy.

Ad 1. Autor łaskawie przyznaje, że Zarząd Główny opracował projekt pragmatyki a VII-y Kongres aprobował go.

Ad 2. Autor twierdzi, czemu zresztą w zupełności zaprzeczać nie ma powodu, że Generalna Dyrekcja Poczt i Telefonów ulegając wpływom Stowarzyszenia Urzędników Pocztowych z akademickiem wykształceniem, nie zgodziła się na projekt związkowy. Dodać jednak należy, że był tu także wpływ Minist. Przem. i Han. jakoteż i instrukcje Prezydjum Rady Ministrów.

Ad 3. Stawia się demagogiczny zarzut, że Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafu bez porozumienia ze Związkiem, opracowuje swój własny projekt i przemyca go na Radę Ministrów.

W twierdzeniu tem właśnie przejawia się zła wola autora i właściwy cel artykułu — zmierzający do poderwania zaufania do Zarządu Głównego.

Faktyczny stan rzeczy przedstawia się tak:

Projekt Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafu został swego czasu doręczony Zarządowi Głównemu Związku, następnie po doręczeniu Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafu naszego projektu odbyła się konferencja członków Zarządu Związku z kol. Baziakiem na czele i przedstawicielami Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafu w osobach Dr. Kaczanowskiego i radcy Dziekana, w sprawie uzgodnienia obu projektów.

Na skutek tej konferencji niektóre artykuły projektu rządowego uległy zmianie na korzyść pracowników —o czem zostaliśmy powiadomieni.

Ad 4. Twierdzenie autora jakoby Związek nie otrzymał projektu o-

pracowanego przez Generalną Dyrekcję Poczt i Telegrafu obliczone jest widocznie na wprowadzenie w błąd opinji, gdyż projekt otrzymaliśmy i właśnie projekt ten był podstawą oficjalnej dyskusji na konferencji.

Ostateczny projekt dyskutowany obecnie między Prezydjum Rady Ministrów a Ministerstwem Skarbu został również doręczony nam przez Generalną Dyrekcję Poczt i Telegrafu.

Ad 5. Następuje stwierdzenie, że projekt Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafu spotkał się z ogólnem potępieniem, czego dowodem były artykuły w „Poczcie" i interwencje Zarządu Głównego u p. Ministra Przem. i Handlu (a więc autor przyznaje, że Zarząd Główny zrobił w tej sprawie co do niego należało).

Ad. 6. Zarząd Okręgowy w Bydgoszczy zwraca się z prośbą do klubu parlamentarnego N. P. R. o wniesienie projektu związkowego do Sejmu i próbie tej staje się zadość (dosłowny przedruk).

Ze względów taktyczno-politycznych wstrzymujemy się od omówienia tego punktu, który tak na III kongresie, jako też na plenarnem posiedzeniu został należycie oświetlony — i bynajmniej obecnemu Zarządowi okręgowemu w Bydgoszczy temu zasługi nie przysparza.

Ad. 7. Autor mówi, że projekt Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów nie uzyskał aprobaty Rady Ministrów i został zmieniony, celem „przerobienia".

Dziwi nas, że autor nie starał się dowiedzieć, na skutek czyich słów to się stało.

Ad. 8. Związek stara się na gruncie parlametarnym o poparcie dla swojego projektu: (a teraz już dla wniosku N. P. R.) i otrzymuje rzekomo przyrzeczenie na popieranie od stronnictw: Zw. L.-N., Ch. N., Ch. D., N. P. R., P. P. S. i klubu żydowskiego (dosłownie z Herolda):

Stwierdzić należy, że w tej sprawie, choćby ze względów taktycznych, nigdy żadnych enuncjacyj nie było, że zestawienie tych klubów jest fantazją autora i dowodzi jego rozumu politycznego. Użycie zaś wyrażenia „otrzymujemy rzekomo przyrzeczenia" znamienuje metody, jakiemi autor zwykł się posługiwać.

Ad. 9. Autor konstatuje, że stronnictwa, które wymienia jako pozyskane dla naszego projektu, weszły do Rządu koalicyjnego i w fakcie tym dopatruje się wyjątkowo pomyślnego momentu dla forsowania pragmatyki a to tembardziej, jego zdaniem, „że Rząd swojego wniosku na Sejm nie wniósł".

Zachodzi pytanie, czy autor jest zupełnie analfabetem politycznym, czy też liczy na zupełne nieorjentowanie się w tych sprawach, czytelników — a może na jedno i drugie.

Ktokolwiek obserwuje życie polityczne i niem się interesuje, ten wie za jaką ceną ze strony poszczególnych stronnictw, koalicja doszła do skutku. Wszakże stronnictwa koalicyjne zawiesiły realizowanie poszczególnych punktów swoich zasadniczych programów — uważając ratunek gospodarczy Państwa za rzecz ważniejszą.

Stronnictwa koalicyjne bez wiedzy i zgody Rządu, niczego w dziedzinie ustawodawczej począć nie mogą — gdyż w przeciwnym razie całość koalicji a tem samym i Rządu byłaby narażoną na rozbicie.

Ad. 10. Autor, rzekomo na podstawie oświadczenia p. posła Hertza, twierdzi, że z klubem N. P. R. Zarząd Związku nie utrzymuje kontaktu — otóż imieniem Zarządu musimy oświadczyć, że kontakt ten jest nieprzerwanie utrzymany i dochodzi, jak to miało miejsce ostatniemi dniami, aż do naprzykrzania się Prezesowi klubu.

Ad. 11. Autor „udaje" że nie zna losów projektu Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafu, tendencyjnie podaje do wiadomości że Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafu nie spieszy się z przerobieniem swego projektu.

Otóż stwierdzić należy, że ostateczny projekt Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów od szeregu miesięcy spoczywa w Prezydjum Rady Ministrów i na skutek ostatnich starań Związku, jest obecnie dyskutowanym z Ministrem Skarbu.

W zakończeniu swego artykułu autor, który znalazł gościnę na łamach w „Heroldzie", dowodzi że w interesie Związku leży, aby Rząd wogóle swego projektu nie wniósł do Sejmu, gdyż wtedy projekt Związku stanie się ustawą.

Twierdzi dalej, nie wiadomo na jakiej podstawie, że wnioskodawca (klub parlamentarny N. P. R.) czuje to i dlatego czyni wysiłki, celem przyspieszenia obrad komisyjnych nad projektem związkowym.

Tak się majaczy autorowi — a szereg polityków, nie wyłączając wnioskodawców, stwierdza, że postawienie tej sprawy na porządku dziennym obrad komisyjnych Sejmu, będzie miało ten skutek, że zmusi Rząd do wniesienia swego projektu, czyli do odroczenia aż do tego czasu obrad komisyjnych.

Ze względów na dobro sprawy i dalszą taktykę, więcej o tej sprawie powiedzieć nam nie wolno.

Przedostatni ustęp artykułu demaskuje cele autora — stanowi on nieszkodliwy zresztą napad na osobę prezesa Zarządu Głównego, kol. Baziaka — wobec czego przechodzimy nad niem zupełnie do porządku dziennego, uważając, że łamy pism oficjalnych Związku do tego rodzaju dyskusji nie nadają się.

Autor kończy apelem do rozwagi czytelników i wzywa do działania, i podobnie apelem kończymy to krótkie wyjaśnienie: czas najwyższy wszelką demagogję wyrzucić po za nawias naszego życia zawodowego.

Na tem, radzibyśmy zakończyć wszelką polityczną dyskusję i z autorem i Heroldem — zmuszeni jednak, nie cofniemy się przed demaskowaniem poszczególnych osób.

Jubileusz telefonów.

W tym roku mija pięćdziesiąt lat od wprowadzenia telefonów. Pięćdziesiąt lat temu, 13-go marca 1876 roku inżynier amerykański z Bostonu, Graham Bell wniósł do amerykańskiego urzędu patentowego podanie o zarejestrowanie swego wynalazku. Zaznaczyć należy, że w tym samym dniu w półtora godziny później do tegoż urzędu zgłosił inżynier z Chicago Elisha Grey z żądaniem rejestrowania takiego samego wynalazku. W rezultacie ustalono pierwszeństwo zgłoszenia się Bella i jemu przypadła zasługa wynalazku, który stał się jednem z najbardziej charakterystycznym wynalazkiem dziewiętnastego wieku, zmieniającym do niepoznania dotychczasowe stosunki handlowe i przemysłowe, wprowadzający całkowity przewrót w życiu społecznem i prywatnem, bez

którego zwłaszcza młodsze pokolenie wyobrazić sobie nie może nowoczesnego życia.

Pomysł tego wynalazku wisiał w powietrzu od chwili, kiedy teorja wibracyjna ustaliła się w fizyce. Mianowicie, kiedy ludzie przyszli do przekonania — dzisiaj zresztą częściowo i w wielu zakresach ponownie podawanego w wątpliwość — że głos, prąd elektryczny, światło, nie są czemś odrębnem, materjalnem, ale drganiem wypełniającego przestrzeń środowiska, powietrza, drutu metalowego, czy eteru, myśl przesyłania mowy ludzkiej na odległość, stała się zmorą wynalazców. Właściwego przecież wynalazku telefonu przez zamianę fal głosowych na prąd elektryczny i potem napowrót prądu na głos, dokonał dopiero Graham Bell i to w znacznej części dzięki przypadkowi. Bell był zajęty ze swym przyjacielem Thomasem A. Watsonem doświadczeniami z telegrafem dźwiękowym. Doświadczenia te odbywały się na poddaszu jednego z domów przy Caust-Street w Bostonie i tam to, w upalny dzień 2 czerwca 1875 roku, zaszedł drobny ów, ale rozstrzygający wypadek. Watson znajdował się w jednym pokoju i wprawiał w ruch sprężynkę nadawczą, a w drugim pokoju Bell, przy aparacie odbiorczym, słuchał stukań. Nagle sprężynka Watsona przestała działać, on chciał ją wprawić ponownie w ruch, gdy w tem usłyszał w drugim pokoju okrzyk Bella, który natychmiast wpadł do niego, wołając:

— Co pan zrobił? Nie ruszaj pan nic! Chcę zobaczyć co się stało!"

I obejrzał „zepsuty" aparat i wynalazek faktycznie został zrobiony, bo okazało się, że w drugim pokoju Bell usłyszał z aparatu odbiorczego głos ludzki, dzięki przyciągnięciu przez magnes błonki metalowej.

Od tej chwili rozpowszechnienie teleonu postępowało bardzo szybko.

Bell uzyskał patent we wszystkich krajach świata i utworzywszy Towarzystwo do wyzyskania wynalazku, zakładał sieci telefoniczne po całym świecie. Pierwsze telefony w Londynie, Towarzystwo Bella założyło w roku 1879, z siedmioma, czy ośmioma abonentami z początku, a w Warszawie około roku 1881, uzyskawszy koncesje na lat 20, po której upłynięciu, warszawskie telefony oddano spółce szwedzkiej. Dziś w samej Warszawie jest przeszło 30.000 aparatów teleonicznych czynnych, oprócz rozmaitych specjalnych, a w całej Polsce 118.964, zaś długość wszystkich drutów telefonicznych wynosi w Polsce 663.424 kilometrów.

W ciągu tych lat rozwój telefonów był nadzwyczajny. Okazuje się, że w dniu 1 stycznia 1924 r., było na całym globie ziemskim 24 i pół miljona aparatów telefonicznych, z których 15 miljonów wypadało na Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, około 8 miljonów na Europę. Czyli na wszystkie inne części świata po za Ameryką i Europą wypada niezupełne 1 i pół miljona aparatów. Wartość urządzeń telefonicznych w Ameryce wynosi około 20 miljardów złotych.

Na 100 mieszkańców przypada w Stanach Zjednoczonych 13.4 aparatów telefonicznych, w Danji 8.3, w Szwecji 6.6, w Niemczech 3.5, w Austrji 2, we Francji 1.3, a w Polsce 0.3, czyli że dopiero na 1000 mieszkańców przypada u nas 3 aparaty. Co do długości linji, to w Stanach Zjednoczonych przypada na 100 mieszkańców 52.8 kilometrów drutu telefonicznego, w Danji 30.4, w Szwecji 22.7, w Niemczech 16.2, w Austrji 8.3, we Francji 6.3, a w Polsce 2.2.

Dodać jednak należy, że zacofanie Polski pod względem telefonicznym, a zwłaszcza dawnego zaboru rosyjskiego, było „zasługą" naszych zaborców i dopiero po uzyskaniu niepodległości Polska zaczęła szybkim krokiem iść za innemi państwami. I tak np. w ciągu roku 1925 założono przeszło 3.000 kilometrów telefonicznego drutu bronzowego, a międzymiastowe stacje w dawnym zaborze rosyskim poprostu nie istniały. W marcu założona zostanie nowa stacja centralna, na wzór warszawski, w Wilnie, a telefony do automatycznego łączenia, które dotychczas były w Krakowie i Poznaniu, zostaną w tym roku założone w Bielsku, zaś w Krakowie zastąpione nowemi aparatami i urządzeniami tego rodzaju. W Warszawie automatyczna mała centrala powstnie, w celach pokazowych, w Generalnej Dyrekcji, a nowe międzymiastowe stacje powstaną w Lublinie, Krakowie, Bielsku i Wilnie.

Co do miastowych sieci telefonicznych w Polsce, to są one w przeważnej liczbie państwowe, z wyjątkiem Warszawy, Lublina, Zagłębia Dąbrowskiego i Białegostoku, gdzie należą do „Polskiej Spółki Telefonicznej".

✕✕✕

W chwili, gdy oddajemy numer „Poczty" do druku ze sfer sejmowych otrzymujemy wiadomość o zamierzonem wniesieniu przez Rząd do Sejmu projektów dwóch ustaw, a mianowicie: ustawy uposażeniowej i ustawy emerytalnej.

Według informacyj Pol. Zw. Kolejarzy tezy noweli do **ustawy uposażeniowej** brzmią:

1) Stabilizacja poborów w złotych na **podstawie uposażenia grudniowego** (43 mnożna) bez punktów.

2) Przesunięcie w szczeblach zastanawia się na przeciąg dwóch lat.

3) **Dodatki ekonomiczne zmniejsza się do 3 osób** (żona i dwoje dzieci); dotychczas pięć osób.

4) Dodatki na wychowanie dzieci ogranicza się do czternastego roku życia, powyżej tylko indywidualnie na podstawie świadectw szkolnych. Dotychczas była granica 18 lat życia.

5) Dodatki na opłaty szkolne **pozostawia się tylko na terenie Kongresówki**, w innych dzielnicach się

6) Wysokość uposażenia dzieli się na trzy strefy gospodarcze:

a) W Warszawie stawki grudniowe 20%;

b) w większych ośrodkach stawki grudniowe bez dodatków;

c) w mniejszych ośrodkach stawki grudniowe zmniejszone o 10%.

7) Pracownikom kolejowym mają być przez cały rok potrącane 4—5—6%, które znosi się dla wszystkich innych dykasteryj pracowników.

Tezy noweli do **ustawy emerytal-**

1) Przyznaje się prawo do emerytury dopiero po 15 latach, dotychczas po dziesięciu latach.

2) **Czas służby zwiększa się do 40 lat** (dotychczas 35 lat).

3) **Wiek wysługi podnosi się do 65 lat** (dotychczas 60 lat).

4) **Czas służby zaborczej liczy się 50%**, t. j. o połowę mniejszy od faktycznego.

Niewdając się obecnie z powodu technicznej niemożliwości w bliższą ocenę tego podanego powyżej, na rachunek Pol. Zw. Kol., projektu rządowego zaznaczyć musimy, że jest on sprzeczny ze słowami p. Ministra Zdziechowskiego, który obiecał delegacji C. K. P. po opracowaniu przez Rząd projektów ustawy porozumieć się w tej sprawie z przedstawicielami organizacyj Urzędniczych, oraz sprzeczny z obowiązującym Traktatem Wersalskim gwarantującym b. urzędnikom b. państw zaborczych nabyte w tej służbie prawa.

Dzień święty święcić.

Sprawa wprowadzenia odpoczynku niedzielnego i świąt kalendarzowych, znalazła swój wyraz w ustawie sejmowej, zakazującej pracy zarobkowej w tych dniach. Być może, że ustawa ta zbyt radykalnie rozprawiła się z uświęconymi tradycją zwyczajami, ale została w życie wprowadzona i we wszystkich gałęziach jest ściśle przestrzegana.

Zdawałoby się, że ustawy, których wykonanie obwarowane jest rygorami, stosowanymi przez władze wykonawcze do usiłujących się z pod prawa wyłamać, powinny przedewszystkiem obowiązywać instytucje państwowe, które pod tym względem mają ważne wychowawcze dla społeczeństwa znaczenie.

Jak można żądać od kupca, dla którego zamknięcie sklepu w niedzielę lub święto jest ściśle związane ze zmniejszeniem obrotu każdorazowego, by się stosował do ustawy odpoczynku niedzielnym, kiedy Państwo, będące właścicielem przedsiębiorstwa pocztowego, w niedzielę i święta zmusza wbrew ustawie do pracy swoich funkcjonarjuszów.

Ta dwojaka miara stosowana do siebie i swego obywatela w sprawie święcenia niedzieli, jest jedną z głównych przyczyn, dla której wbrew zamierzeniom ustawodawcy święcenie niedzieli i świąt kalendarzowych nie jest ściśle wykonywane w Polsce.

Wbrew twierdzeniu przeciwników, ścisłego stosowania ustawy o odpoczynku niedzielnym na poczcie, stwierdzić należy, że jeśli gdzie, to przedewszystkiem na poczcie we wszystkich działach zewnętrznych święcenie niedzieli nie tylko jest możliwe, ale konieczne, jak tego dowodzi niżej podane w całości pismo Zarządu Okręgowego we Lwowie Związku Pracowników w P. T. i T. do Zarządu Głównego.

Zarząd Okręgowy we Lwowie pisze:

Z licznych kół miejscowych tutejszego okręgu, otrzymujemy stale żądania, poparte uchwałami nadzwyczajnych i dorocznych Walnych Zgromadzeń, w sprawie ponowienia starań, o zaprowadzenie zupełnego odpoczynku niedzielnego i świątecznego w pocztowych kasach, oraz nadawczych i odwoławczych działach pocztowej pakietowej. Obowiązujące obecnie w tych działach niedzielne i świąteczne urzędowanie od godziny 9-tej do 11-tej, nie może być absolutnie uzasadnione jakąkolwiek koniecznością, ponieważ:

1) Kasy pocztowe obsługują w niedzielę i święta tylko znikomo małą ilość interesantów i to wyłącznie tylko nie chrześcian, którzy bez jakiejkolwiek szkody dla ich interesów osobistych, a również i bez najmniejszego uszczerbku dla dochodów Zarządu pocztowego — mogą być obsłużeni w dniu następnym. W niedziele i ustawą objęte święta, zamknięte są zupełnie wszystkie instytucje bankowe, kredytowe, handlowe i przemysłowe, a przypadające na te dni terminy płatności wszelkich zobowiązań (wekslowe i t. p.), są ustawowo przesunięte na dzień następny.

2) Ze świadczeń pocztowych oddziałów nadawczych i oddawczych (paczkowych), w niedzielę i święta korzysta również tylko nieznaczna ilość interesantów nie-chrześcijan i to tylko wyłącznie ze świata drobnohandlowego. Jednakowoż nawet i ci interesanci nie mogą w tych dniach korzystać swobodnie z usług poczty, ponieważ uniemożliwiają im to zarządzenia władz administracyjnych, wydawane na zasadzie obowiązującej ustawy o powszechnym spoczynku świątecznym, a wzbraniającej przywożenie i odwożenie paczek. W wielu miejscowościach, jak w Czortkowie, Tarnopolu, Stanisławowie, Lwowie, zdarzały się wypadki, że policja państwowa pociągała do odpowiedzialności, a kompetentne władze ukarały grzywnami, za publiczne naruszenie spoczynku niedzielnego kupców, chcących korzystać z usług poczty pakietowej.

Fakty te dowodzą, że obowiązujące w święta i niedziele urzędowanie w tych działach służby pocztowej, jest zupełnie zbędne, oraz, że korzystanie publiczności z usług tej gałęzi służby pocztowej, jest w te dnie w myśl ustawy i przewidzianych przez nią rygorów, niewykonalne.

Przez zniesienie urzędowania niedzielnego i świątecznego w tych działach służby pocztowej dochody Zarządu Pocztowego nie zostaną uszczuplone, gdyż — wobec przestrzegania odpoczynku świątecznego, interesanci ci skorzystają z usług poczty w dniu następnym. Natomiast zniesienie urzędowania świątecznego i niedzielnego przyniesie Zarządowi Poczty pewne korzyści, zwłaszcza w porze zimowej, gdyż odpadnie koszt opalania biura w te dnie, oraz zmniejszą się wydatki na przewóz — i tak zresztą nieznacznej ilości — nadanych w tych dniach paczek.

Dla funkcjonarjuszów pocztowych, zajętych zwłaszcza w kasach, zniesienie niedzielnego i świątecznego urzędowania jest jednym z najważniejszych postulatów. Funkcjonarjusze ci bowiem w ciągu całego tygodnia mają dwu-razowe dziennie urzędowanie, które przeciąga się zazwyczaj do godz. 20-tej, z powodu obliczania, po zamknięciu okienek nadawczych przyjętej za cały dzień gotówki i zakończenia dziennych rachunków przyjęć i wypłat. Z tych samych też przyczyn niedzielne i świąteczne urzędowanie, które powinno trwać od 9—11-tej, przeciąga się zazwyczaj do godziny 12-tej, a często też i do 13-tej co uniemożliwia im wykonywanie praktyk religijnych i sprawia, że funkcjonarjusze kasowi pracują przez 54—58 godzin tygodniowo.

Co do oddziałów nadawczych dla listów poleconych, to — zdaniem tut. Kolegów, — służba w tych działach winna być w święta i niedzielę ograniczona, a przyjmowane listy polecone winne być traktowane pod względem opłaty, jako przyjęte po godzinach urzędowych. System ten przysporzyłby Zarządowi pocztowemu dochodów i umożliwiłby nawet wypłacanie dodatkowego wynagrodzenia funkcjonarjuszom, zajętym w niedzielę i święta, a więc w czasie wolnym, przyjmowaniem listów poleconych. (System taki jest podobno stosowany z dobrym skutkiem w Anglji, Belgji i innych państwach).

BOLĄCZKI POCZTOWCÓW.

Pieniądze w listach poleconych.

Od dłuższego czasu zdarzają się często wypadki ograbiania listów poleconych z zawartości pieniężnej i to nie tylko zagranicznych ale też krajowych. Wypadki te kończą się zwykle pociąganiem do protokułów niewinnych pracowników, podczas, gdy niesumienne jednostki wychodzą cało. Oddziały dyrekcyjne przepracowane, po urzędach ciągle podejrzenia

personelu, co powoduje zniechęcenie pracowników do służby spedycyjnej, od której każdy ociąga się i jedynie pod rygorem służbowym musi pracować w tym oddziale.

Dotychczas sprawy tej ani w „Poczcie" ani na naszych zebraniach nie poruszono, należałoby oczyścić naszą instytucję z tej plagi, by pracownikom uczciwym zapewnić możność spokojnej pracy na swoim stanowisku.

Podczas gdy wkładanie pieniędzy do listów zagranicznych byłoby do pewnego stopnia usprawiedliwione tem, że na wysyłanie w listach banknotów należy mieć zezwolenie Banku Polskiego albo Izby Skarbowej, co połączone jest z licznemi wielu kłopotami, to wkładanie pieniędzy do listów krajowych uważać należy za chęć ukrócenia dochodów Państwu, gdyż za kilka groszy może strona wysłać pieniądze przekazem lub listem pieniężnym. Po udowodnieniu tego rodzaju manipulacji należałoby pociągnąć sprawców do odpowiedzialnośic i skazać ich na karę. . W ten sposób możnaby się pozbyć tej plagi. Przy listach zagranicznych sprawę tą należy rozpatrzeć z dwuch punktów widzenia.

Jeżeli Państwu zależy na tem, ażeby gotówki nie wywozić za granicę bez kontroli, to należy ogłosić, że wszelkie reklamacje za przepadłą zawartość z listów poleconych nie będą rozpatrywane, gdyż przesyłki pieniężne mają się odbywać w myśl obowiązujących przepisów. Jeżeli jednak wysyłki pieniężne w listach poleconych nadal mają być tolerowane, to należy użyć środków, by listy te wyszły z kraju zagranicę zupełnie nienaruszone. Dlatego każdy urząd powinien wysyłać listy zagranicę pojedyńczo kartowane w osobnej paczce lub w worku do urzędu zbiorowego, który w obecności odpowiedniej komisji, po zbadaniu, wysyła listy zagranicę. W tym wypadku odpowiedź dla strony reklamującej ograniczyłaby się do stwierdzenia, że listy wysłano zagranicę w stanie nadanym przez stronę, a wina nie spadałaby na naszych pracowników lecz na dane państwo. Najprostszy sposób zażegnania tej plagi, podkopującej powagę naszej instytucji i narażającej uczciwych pracowników na oplątywanie ich w sieci pajęcze, byłoby ogłoszenie, że za zawartości pieniężne w listach poleconych zarząd pocztowy nie odpowiada i że wszelkie reklamacje pozostaną bez odpowiedzi.

By zilustrować, jak obecnie stosowany system rozgorycza pracowników, poniża ich wobec społeczeństwa, nieznającego manipulacji, a zarazem jak strony kosztem naszej instytucji załatwiają swoje prywatne rachunki, wystarczy podać następujący przykład:

W Krakowie nadano list polecony, który w urzędzie oddawczym listonosz doręczył stronie bez zarzutu. Na drugi dzień strona, która list odebrała, przyszła ze skargą, że list miał zawierać 100 dolarów. Przeciw listonoszowi rozpoczęto dochodzenia, przesłuchania na policji, śledztwo i t. p. Co przeniósł niewinny człowiek, łatwo zrozumieć. Po energicznych dochodzeniach, które listonosz na własną rękę zaczął prowadzić, drogą prywatną, skonstatowano, że nadawca kazał synowi włożyć do listu 100 dolarów, a on polecenia tego nie wykonał. Kto wynagrodzi takiemu biedakowi krzywdę moralną?

Albo taki fakt:

Jedna z interesantek oświadczyła znajomemu urzędnikowi pocztowemu:

— „Piszę do męża list, by mi przysłał pieniądze w liście poleconym z Czech, gdyż w nadeszłym mi poprzednio pieniędzy nie było".

— Czy rzeczywiście pani nie otrzymała pieniędzy i w jakim stanie był list? zapytuje urzędnik.

— Otrzymałam, odpowiada zapytana, ale chcę żeby mi drugi raz posłał, a gdybym napisała że otrzymałam, nie wysłałby ponownie.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

WALNY ZJAZD DELEGATÓW OKRĘGU ŚLĄSKIEGO ZWIĄZKU POCZTOWCÓW.

W dniu 7 lutego obradował w Katowicach nadzwyczajny walny Zjazd delegatów kół miejscowych całego G. Śląska Związku Pracowników Poczt., Tel. i Telegr. Rzeczypospolitej Polskiej. Zjazd ten uchwalił między innemi następujące rezolucje:

1) domaga się zachowania nadal mnożnej ruchomej czyli w wysokości zależnej od wzrostu drożyzny.

2) protestuje przeciwko stosowanej obecnie na szeroką skalę zasadzie uprzywilejowania niektórych dekasterji pracowników państwowych, domaga się równych praw poborów i przywileji dla wszystkich dekasterji pracowników państwowych.

3) z okazji zamierzonej rewizji ustawy o uposażeniu domaga się znacznego uposażenia w niższych stopniach płac, albowiem uposażenie obecne w tych stopniach nie zapewnia nawet koniecznego „minimum egzystencji", oraz rewizji zaszeregowania wstopniach płac wszystkich pracowników państwowych, w myśl zasady:

równe stopnie płacy przy równych kwalifikacjach w różnych działach służby państwowej.

4) na pokrycie wydatków z tem ewtl. złączonych, a głównie w celu uzyskania obecnie koniecznych w budżecie państwowym oszczędności należy:

przeprowadzić bezzwłocznie redukcję władz i urzędów II. i III. instancji, które należy zespolić przy Województwach, wzgl. Starostwach, przez co da się osiągnąć znaczne oszczędności w wydatkach rzeczowych i osobowych,

poddać gruntownej rewizji gospodarkę przedsiębiorstw państwowych tudzież wysokość płac fukcjonarjuszów tych przedsiębiorstw Banków i Monopoli państwowych,

poddać rewizji renty i zaopatrzenia inwalidzkie, z uwagi, że wielu rencistów trudni się pracą zawodową oraz handlem i sprzedażą wytworów monopoli państwowych, co daje im dostateczne środki do życia i jest dowodem, że nie postradali oni na wojnie fizycznej i umysłowej zdolności do zarobkowania,

bezwzględnie tępić wszelkie nadużycia w administracji i przedsiębiorstwach państwowych przez rozszerzenie kontroli i odpowiedzialności, winnych nadużyć oddawać sądom i wydalać z służby państwowej.

Zjazd domaga się dalej dla podurzędników dostarczania mundurów letnich, a dla urzędników odszkodowania za zużycie własnych ubrań, domagał się również uregulowania urlopów wypoczynkowych, szczególnie dla funkcjonarjuszów niższych.

WARSZAWA.

W dniu 14 grudnia r. ub. odbyło się doorczne walne zgromadzenie członków Koła miejscowego Dyrekcji. Uchwalono piwiększenie liczby członków zarządu z pięciu do siedmiu osób, następnie przeprowadzono wybory, z wyniku których weszli do no-

wego zarządu następujący koledzy: W. Tomaszewski — prezes, Z. Kurek —wiceprezes, M. Kłosiński —sekretarz, B. Rakowska — skarbnik, S. Hauczke — czł. zarządu, J. Zajkowski i S. Wodzyński — członkowie zarządu z ramienia techników.

Z karty żałobnej.

Po krótkich cierpieniach zmarł 23 lutego dyrektor urzędu pocztowego w Przemyślu, czynny i gorliwy członek naszego Związku ś. p. Emil Berg w wieku lat 54, osierocając żonę i dwóch synów. Zmarły był zacnym człowiekiem, poważanym przez przełożonych, a szanowanym i lubianym przez podwładnych.

Śmierć ś. p. Kolegi Berga jest niespodziewaną i ciężką stratą dla współpracowników, to też stawili się wszyscy, aby oddać ostatnią przysługę zmarłemu, Zarząd Okręgowy i okoliczne urzędy wysłały delegacje.

Jako obywatel był dobrym Polakiem i patryjotą, należał do wszystkich polskich towarzystw, które jak mógł wspierał.

Cześć Jego pamięci!

W Stanisławowie, po długich i ciężkich cierpieniach, dnia 15-go lutego r. b. zmarł 42-letni woźny pocztowy ś. p. Stanisław Sługocki. Zwłoki ś. p. Sługockiego pochowane zostały w dniu 18-tym lutego, na miejscowym cmentarzu.

TREŚĆ NUMERU:

Wydawca: Związek Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej. Redaktor: ANTONI ROTYŃSKI.

Drukarnia Techniczna, Sp. Akc., Warszawa, ul. Czackiego 3-5.